



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Gmina Godziszów w diecezji sandomierskiej uzyskała najlepszą frekwencję wyborczą w kraju. Blisko 70 proc. uprawnionych do głosowania poszło do urn wyborczych. Tym samym mieszkańcy Godziszowa udowodnili, że rozumieją, czym jest demokracja i prawdziwy patriotyzm. Do tej aktywności inspirowała ich niezmiennie ks. proboszcz Józef Krawczyk. Na stronie trzeciej podajemy wyniki wyborów. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Zainaugurowaliśmy NOWY ROK AKADEMICKI w uczelniach na terenie diecezji
- Panorama parafii NISKO MALCE
- Bardzo CIEKAWY PRZEDSIĘWZIĘCIE w parafii i gminie Ożarów

Diecezjalna Pielgrzymka Rodzin na Jasną Górę

## Nie ma podwójnej drogi...

Diecezjalna Pielgrzymka Rodzin zgromadziła 25 września br. na Jasnej Górze ok. 2,5 tys. pątników z diecezji sandomierskiej.

Prawie z każdego dekanatu wyjechało po kilka autobusów. Pielgrzymkę zorganizowano w ramach 21. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodzin i Małżeństw, która odbywała się pod hasłem: „Rodzina zjednoczona w Eucharystii nadzieją życia społecznego”.

Uroczyste Mszy św. na jasnogórskich błoniach przewodniczył bp Andrzej Dzięga. W homilii bp Stanisław Stefanek, krajowy duszpasterz rodzin, przypomniał o odpowiedzialności za przygotowanie do życia małżeńskiego młodego pokolenia: „Mamy młodzieży dać pełną prawdę o ludzkim ciele, prawdę o misji rodzicielskiej, prawdę o wierności, która jest spoiwem społecznego życia. Nie ma alternatywnych rozwiązań, nie ma dwóch prawd, nie ma podwójnej drogi do dobra”.



KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

Po homilii zgromadzeni małżonkowie odnowili swoje przyrzeczenia małżeńskie. W procesji z darami wielodzietna rodzina z Ostrowca Świętokrzyskiego przyniosła akt ofiarowania, w którym m.in. prosiła Panią Jasnogórską o pomoc w życiu w pokorze i czystości serca oraz uwielbieniu Boga. Dary do ołtarza przynieśli również przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Domowego

**Rodziny z diecezji sandomierskiej oddały się w opiekę Królowej Polski, Matce Jasnogórskiej**

Kościola oraz poradnictwa rodzinnego. Na zakończenie dokonano aktu oddania rodzin Królowej Polski w niewolę miłości. Uroczystości uświetnił śpiewem sandomierski chór katedralny. Pielgrzymi mogli także z rana wysłuchać konferencji bp. Andrzeja Dzięgi pt. „Zadania młodzieży i wobec młodzieży w świetle Świątowych Dni Młodzieży w Kolonii 2005”.

KS. DARIUSZ WOŹNICZKA

## RATUJMY KASZTANOWCE



MARIUSZ BOBULA

Od kilku lat obserwujemy w całym kraju, także w naszej diecezji, atak groźnego szkodnika – szrotówka kasztanowca, niszczącego głównie kasztanowce. Po raz pierwszy pojawił się w 1984 r. w Macedonii. W ciągu kolejnych lat stopniowo się rozprzestrzenił, obejmując w 2000 r. większość krajów europejskich. W rozprzestrzenianiu się szrotówka główną rolę odegrał transport samochodowy, na co wskazywało zaatakowanie w pierwszej kolejności drzew przy głównych drogach. Najprostszą metodą zwalczania szkodnika, którą możemy sami zastosować, jest

**Zaatakowane drzewa już latem wyglądają, jakby szykowały się do zimy**

grabienie i palenie opadających liści, w nich bowiem zimują larwy szrotówki. Inne sposoby to mikroiniekcje ze specjalnego żelu, lepy, pułapki feromonowe. ■



## Usłyszeć potrzeby głuchych



Ryszard Lityński, prezes Zarządu Oddziału Podkarpackiego PZG, wręcza odznaczenie ks. Janowi Koziołowi

**STALOWA WOLA.** Włodzka akademie z okazji 48. Międzynarodowego Dnia Głuchego, połączona z obchodami 25-lecia duszpasterstwa głuchych w tym mieście, odbyła się 17 września.

Uroczystość, zorganizowaną w Spółdzielczym Domu Kultury, poprzedziła Msza św. w kaplicy św. Anny przy kościele św. Floriana. To właśnie tutaj od 1989 r. dwa razy w miesiącu odbywają się Msze dla inwalidów słuchu z terenu północnego Podkarpacia. Obecnie opiekunem głuchoniemych jest

ks. Tomasz Furmanek, a tłumaczem Mszy na język migowy – słabo słyszący Andrzej Tracz.

Podczas akademii zasłużeni dla Polskiego Związku Głuchych otrzymali odznaczenia i statuetki. Wśród odznaczonych znaleźli się m.in. proboszcz parafii św. Floriana ks. Jan Kozioł, prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak i jego zastępca Franciszek Zaborowski, skarbnik Bogusława Gdula oraz Tomasz Brymora – kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Stalowej Woli.

## KIK wznowił rok pracy

**TARNOBRZEG.** Eucharystia w dominikańskim kościele Męki Pańskiej, pod przewodnictwem o. Jana Skłodowskiego OP, rozpoczęła nowy rok pracy tarnobrzegskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Oprócz pracy charytatywnej, m.in. rozdawa-

nia chleba, członkowie Klubu pod przewodnictwem prezesa Kazimierza Wiszniewskiego będą uczestniczyć w tym roku w cyklu wykładów biblijnych o historii zbawienia „Spotkanie z Bogiem, zbawiającym w historii”.

**W bieżącym roku wykładowym pragniemy skupić się na zagadnieniach związanych z historią zbawienia – powiedział Kazimierz Wiszniewski, prezes tarnobrzegskiego KIK-u.**



## Papieskie Dzieło Biblijne

**SANDOMIERZ-ŁOWICZ.** Wyższe Seminarium Duchowne w Łowiczu było miejscem 43. już sympozjum biblistów polskich, które odbywało się od 20 do 22 września 2005 r. Spotkanie poświęcono osobie Jana Pawła II – promotora odnowy biblijnej. Podczas sympozjum wybrano również wła-

dze nowego publicznego stowarzyszenia wiernych pod nazwą Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II, które rozpocznie też działalność w naszej diecezji. Reprezentantem sandomierskich biblistów na forum był ks. dr Roman Bogusław Sieroń, moderator Dzieła Biblijnego w diecezji sandomierskiej.

## Kolejny zabytek ocalony

**SANDOMIERZ.** Uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem biskupów naszej diecezji: ordynariusza Andrzeja Dzięgi i biskupa pomocniczego Mariana Zimałka w niedzielę 18 września br. była główną częścią oficjalnego otwarcia zrekonstruowanego XVII-wiecznego sandomierskie-

go dworku „Sokołówka”, należącego do Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej. Po Mszy św. zebrani goście zwiedzili wystawę poświęconą historii zabytkowego dworku mieszczącej się w leżącym nieopodal KGLO im. św. Jadwigi Królowej.

## Jubileusz rzemieślniczej rodziny

**NOWA DĘBA.** Niecodziennie świętowała rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa, a jednocześnie 40. rocznicę powstania piekarni rzemieślnicza rodzina Krystyny i Stefana Busiów z Nowej Dęby. Zorganizowali oni 24 września br. pielgrzymkę na Jasną Górę, w której wzięli udział ich dzieci, wnuki, pracownicy, przyjaciele, przedstawiciele tarnobrzegskiego Cechu Rzemiosł oraz diecezjalny duszpasterz rzemiosła ks. kan. Krzysztof Rusiecki. Zakład Stefana Busia znany jest z bardzo wielu akcji charytatywnych na terenie naszej diecezji.



Nietypowa pielgrzymka rodziny rzemieślników z Nowej Dęby wpisuje się też w Diecezjalny Rok Rodziny

## Odszedł kapłan

**BARDO.** Zmarł ks. Jan Pityński, proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Bardzie. Urodził się 6 września 1949 r. w Rudniku. Liceum ogólnokształcące ukończył w 1967 r. w Ulanowie. Po odbyciu studiów seminaryjnych w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyśle 7 czerwca 1981 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Ignacego Tokarczuka. Jako

wikariusz pracował m.in. w Sanoku, Stalowej Woli, Tarnobrzegu Miechocinie, Opatowie, Majdanie Królewskim, Gorzycach. Od 1 września 2005 był proboszczem w Bardzie. Msza św. pogrzebowa została odprawiona w Bardzie 24 września br. Ciało zmarłego kapłana spoczęło na cmentarzu parafialnym w Ulanowie.



Ku istocie rzeczy

SŁOWO  
DLA STUDENTÓW

„Moi bracia, zaklinam was – pozostańcie wierni ziemi. Nie wierzcie tym, którzy wam mówią o nadziei poza ziemskiej. To są truciele”. Tak Friedrich Nietzsche, odwołując się do Zaratusztry, zachęcał swoich czytelników do odrzucenia wszelkiego szczęścia, które by przychodziło z góry.

Św. Tomasz z Akwinu wylicza całą litanię dóbr ziemskich, aby ostatecznie wykazać, że maksimum szczęścia – to, co w języku chrześcijan nazywa się szczęśliwością, nie znajduje się w żadnym z nich. Czy pełne szczęście człowieka – pyta Tomasz – polega na zmysłowych przyjemnościach, honorach, ludzkim sukcesie, bogactwie, wiedzy? Dzisiaj dodalibyśmy: postępie technicznym, odkryciach naukowych, twórczości artystycznej, harmonijnej realizacji ustroju państwa, posiadaniu dóbr duchowych czy jakiegokolwiek dobra stworzonego, doczesnego? Odpowiedź jest tylko jedna, krótka: Nie! Dlaczego? Ponieważ człowiek jest stworzony dla jeszcze większego szczęścia – rzecz może szokująca: człowiek jest stworzony dla swojego Stwórcy!

Św. Augustyn, niestrudzony poszukiwacz Boga, a tym samym szczęścia bez fałszu, właśnie to wziął za podstawę swoich Wyznań: „Stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. To zdanie – *creasti nos ad Te* – jest (można użyć takiego porównania) jak strzała wypuszczona w kierunku Boga, bo i Boża strzała ugodziła w jego serce.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Po wyborach w naszym regionie

## Najaktywniejszy Godziszów!

W ostatnich dniach oczy całej Polski skierowane były na Godziszów, leżący na terenie diecezji sandomierskiej, gdzie frekwencja wyborcza sięgnęła rekordowej liczby 67,04 proc. W diecezji, tak jak w całym kraju, wygrało Prawo i Sprawiedliwość. Na pozostałych miejscach były w poszczególnych regionach znaczne różnice.

## W Świętokrzyskiem

W części województwa świętokrzyskiego, obejmującego naszą diecezję, największa frekwencja wyborcza była w powiecie sandomierskim: 37,3 proc. Pozostałe powiaty oscylowały w granicach 33 proc.: opatowski (33,9 proc.), ostrowiecki (33,6 proc.), staszowski (33,4 proc.).

W województwie świętokrzyskim, tak jak w całym kraju, wybory wygrało Prawo i Sprawiedliwość (23,7 proc. wyborców głosowało na tę partię). Na drugim miejscu, odmiennie jak w rankingach ogólnopolskich, była Samoobrona (17,2 proc.). Platforma Obywatelska znalazła się na trzecim miejscu (15,3 proc.). Dalej kolejno uplasowały się: PSL (14,1 proc.), SLD (12,3 proc.), LPR (6,1 proc.). W naszych powiatach tylko w ostrowieckim zwyciężyło PiS (21,6 proc.). W opatowskim i ostrowieckim PSL, a w staszowskim Samoobrona.

Do gmachu na Wiejskiej ze Świętokrzyskiego pójdzie pięciu polityków PiS: Przemysław Gosiewski, Halina Olendzka, Krzysztof Lipiec, Maria Zuba oraz Jarosław Rusiecki (z Ostrowca Świętokrzyskiego). Po trzech reprezentantów będą miały PO: Konstanty Miodowicz, Krzysztof Grzegorek i Zbigniew Pacelt oraz Samoobrona: Małgorzata Olejnik, Józef Cepil i Leszek Sułek. Po



WACŁAW FINAŁ

**W tarnobrzskiej Komisji Wyborczej nr 13, która mieściła się w Gimnazjum nr 2, frekwencja wyniosła 41,91proc.**

dwóch posłów przeszło z list PSL: Mirosław Pawlak, Andrzej Pałys i SLD: Włodzimierz Stępień i Henryk Milcarz. Jednego reprezentanta posiada LPR – Radosława Parde.

W Senacie znalazło się dwóch polityków z PiS – Adam Massalski i Jacek Włosowicz oraz Michał Okła reprezentujący PO.

## W Podkarpackiem

Na Podkarpaciu frekwencja wyniosła 42,91 proc. W Tarnobrzegu do urn wyborczych poszło 41,02 proc. wyborców, w powiatach stalowowolskim – 39,98 proc., zaś w nizańskim – 37,78 proc. W obejmującym naszą diecezję okręgu rzeszowskim zdecydowanie wygrało PiS (38,20 proc.), następnie były: PO (16,25 proc.), LPR (13,09 proc.), PSL (10,24 proc.), Samoobrona (7,89 proc.) i SLD (7,34 proc.). W sejmowych ławach największą liczbę posłów będzie naturalnie reprezentować PiS: Dariusz Kleczek, Anna Pakuła-Sacharczuk, Andrzej Szlachta, Stanisław Ożóg, Zbigniew Chmielowiec, Kazimierz Gołojuch, Kazimierz Moskal. Trzech przedstawicieli weszło z listy PO: Krystyna Skowrońska, Jan Tomaka, Zbigniew Rynasiewicz; dwóch z LPR: Zygmunt Wrzodak, Halina Mu-

rias i po jednym z ugrupowań: PSL – Jan Bury, SLD – Władysław Stępień i Samoobrony – Maria Zbyrowska. W izbie wyższej zasiadają: Aleksander Bentkowski (PSL), Mieczysław Maziarz (LPR) i Władysław Ortyl (PiS).

## W Lubelskiem

W województwie lubelskim frekwencja wyniosła 42,89 proc., natomiast w powiecie janowskim leżącym w granicach diecezji sandomierskiej – 47,93 proc. Najwyższą frekwencję nie tylko diecezji, ale i kraju zanotowano w gminie Godziszów – 67,04 proc. W Janowskim wyniki wyborów zdecydowanie różnią się od ogólnopolskich: PiS – 29,07 proc., Dom Ojczysty – 17 proc., Samoobrona – 16,77 proc., LPR – 12,16 proc., PSL – 10,25 proc., pozostałe partie uzyskały w powiecie wyniki poniżej prognozy wyborczego. Całe województwo będzie reprezentować pięciu posłów z PiS: Elżbieta Kruk, Krzysztof Michalkiewicz, Małgorzata Sadurska, Jarosław Żaczek, Jerzy Bielecki, trzech PO: Janusz Palikot, Włodzimierz Karpiński i Wojciech Wilk, po dwóch LPR – Andrzej Mańka, Gabriela Mastowska, PSL – Jan Łopata i Henryk Smolarz oraz Samoobrona – Bolesław Borysiuk i Janina Gut. W Senacie zasiadają reprezentanci PiS: Ryszard Bender, Krzysztof Cugowski i Roman Wierzbicki.

RBS, MW

## Sonda

POTRZEBNE  
KWALIFIKACJEMARIUSZ KOWALIK,  
BURMISTRZ NISKA:

– Nasze miasto, liczące ok. 16 tys. mieszkańców, największy kryzys ma już za sobą. 5 lat temu, kiedy upadły Zakłady Mięsne „Nisko” i Zakłady Zbrojeniowe „Nimet”, faktycznie wytworzyło się ponure, beznadziejne bezrobocie. Potem jednak na gruzach „Nimetu” Włosi zainwestowali i utworzyli „Almet” (obecnie „TORRA”). Firma ta zatrudnia obecnie ok. 300 osób i w najbliższym czasie przyjmie do pracy kolejne 50. Zakłady Mięsne natomiast wciąż są w rękach syndyka, i jakoś trudno je sprzedać. Generalnie przyszłość Niska widzę w rozwoju drobnej przedsiębiorczości.

JACEK SADRAKULA,  
DYREKTOR PRYWATNEJ „EURO-  
SZKOŁY” W TARNOBREGU:

– Moim zdaniem mamy wysokie bezrobocie, ponieważ gros bezrobotnych to osoby bez wykształcenia i bez kwalifikacji. A firmy potrzebują głównie pracowników wykwalifikowanych. Młodzi ludzie, którzy ucą się u nas informatyki, języków czy specjalności budowlanych, z zadowoleniem przychodzą po paru latach i mówią, że ukończone u nas studium pozwoliło im dostać pracę. To bardzo cieszy, ponieważ czujemy się potrzebni. Uważam też, że w takim Tarnobrzegu, gdzie bezrobocie wygenerował upadek przemysłu siarkowego, można bardzo wiele zrobić i dobrze zarobić. Trzeba tylko pomyśleć...

**Jak jest naprawdę z tą biedą i bezrobociem? Jaki procent naszych rodaków żyje w ubóstwie, niedostatku, skromnie, a ilu na wysokim czy bardzo wysokim poziomie?**

tekst

MARIUSZ BOBULA

**C**zy urzędowe dane statystyczne rzeczywiście odzwierciedlają stopę życiową Polaków?

## Przybysza domów

W niektórych miastach, małych miasteczkach i wioskach naszej diecezji można wręcz mówić o budowlanym boomie. Z każdym rokiem coraz więcej ludzi buduje domy, pomimo wysokich kosztów z tym związanych. Eksperti budownictwa szacują, że średniej wielkości dom (bez luksusów) w naszym regionie, postawiony na ośmioarowej działce, kosztuje od 150 do 200 tys. zł. Kolejny przykład: z każdym rokiem na drogach przybywa samochodów, zarówno nowych, jak i używanych. I trudno dziś znaleźć rodzinę bez samochodu.

Wniosek zatem nasuwa się jednoznaczny: ludzie mają pieniądze. Zasób portfeli i kont jest oczywiście różny, natomiast mówienie o wielkich obszarach biedy wydaje się w tych realiach mocno przesadzone. Polacy lubią narzekać, kryją swoje dochody, obawiając się zaszłości i zawi-



MARIUSZ BOBULA

ści. Nie chcą też mówić wszystkiego, gdyż gros z nich tworzy tzw. szarą strefę.

## Lepiej na bezrobociu?

Księża proboszczowie w naszej diecezji, znakomicie znający sytuację społeczną, podkreślają w wywiadach, że właśnie wielu bezrobotnych, zarejestrowanych lub nie, ma się znacznie lepiej od pracujących na etatach. Ci ostatni bowiem otrzymali z góry wyznaczone przez pracodawcę dochody, często niewysokie, dlatego trudno im dorobić z uwagi na brak czasu. Satisfakcję z posiadania legalnej pracy, składek ZUS, ubezpieczenia itp. rekompensują w pewnej mierze niewysokie zarobki. Bezrobotni zarejestrowani w urzędach pracy natomiast zarabiają w szarej strefie bez płacenia podatków. Kilka razy w roku wyjeżdżają za granicę i kombinują na różne sposoby. Naturalnie nie pracują na zusowską eme-

ryturę, nie mają też poczucia stabilizacji zawodowej, za to dochody często bardzo wysokie. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że Kowalski, będąc na bezrobociu, buduje dom?

– Dzisiaj bardzo wielu ludzi nie ma pracy w mieście – potwierdza ks. kan. Józef Śmięgiel, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Sandomierzu. – Nie znaczy to jednak, że godzą się na biedę egzystencji. Wyjeżdżają za granicę, głównie do Włoch, Niemiec, Austrii i Holandii. Niektórzy emigrują do USA. Z ekonomicznego punktu widzenia jest to opłacalne, natomiast niewątpliwie cierpi na tym rodzina, szczególnie dzieci pozostające z jednym tylko rodzicem. – Znam przypadki rozpadu małżeństw z powodu zagranicznych wyjazdów zarobkowych – wtóruje mu ks. prał. Stanisław Szczerek, proboszcz z Ożarowa, który problematyką rodziny zajmuje się dwutorowo: w wieloletnim, praktycz-



Statystyki sobie, życie sobie

# ta pracą?



społecznej, instytucji charytatywnych, parafii itp. Rzeczywistość jest jednak – a może na szczęście – inna, niż pokazują urzędowe wyliczenia. Brak nowych miejsc pracy stanowi wielki problem. Nie przekreśla to jednak zaradności Polaków, którzy potrafią znakomicie odnaleźć się w trudnej sytuacji.

– Pomijając pewien procent pijaków, słabych psychicznie, niepełnosprawnych czy kobiet mających na utrzymaniu dzieci, znamienita większość ludzi świetnie radzi sobie w życiu. Ja to obserwuję przez lata. Kiedy chodzę po

**Bezrobotni codziennie przychodzą do urzędu, licząc na to, że trafi im się jakaś oferta**

kolędzie, „bezrobotni” dają dużo więcej niż pracujący na legalnych umowach – powiedział nam w przypływie szczerości

ks. proboszcz jednego z miast naszej diecezji.

## Utknęli w biedzie

Problem biedy w Polsce i naszym regionie naprawdę istnieje. Wielu naszych rodaków po prostu utknęło w biedzie – twierdzi z przekonaniem Czesław Łuszczki, prezes Tarnobrzесьkiego Banku Żywności, działającego na terenie powiatów: tarnobrzесьkiego, stalowowolskiego, nizańskiego, ropczyckiego i mieleckiego. – W roku 2004 z naszej pomocy skorzystało 17,5 tys. osób. Wartość pomocy oszacowano na kwotę 560 tys. zł. W roku bieżącym natomiast, od stycznia do kwietnia wydaliliśmy ponad 203 tony żywności o łącznej wartości 555 tys. zł. Z pomocy tej w ciągu zaledwie czterech miesięcy skorzystało 32,5 tys. osób – dodaje prezes Łuszczki.

Aby zmniejszyć obszar biedy, muszą powstać nowe miejsca pracy, bo nie każdy jest na ty-

le zaradny, by odnaleźć się w szarej strefie i dobrze w niej funkcjonować. – Samorząd wbrew temu, co się mówi, może uczynić bardzo wiele dla poprawy sytuacji na rynku pracy – uważa Piotr Góra, przewodniczący Rady Miasta i Gminy w Janowie Lubelskim. – Tworząc dobrą ofertę inwestycyjną, gmina może przyskakiwać nowych inwestorów, którzy zbudują zakład i dadzą ludziom pracę. Bo uczciwie trzeba powiedzieć, że w powiecie janowskim jest źle. Stopa bezrobocia wynosi tu 15,3 procent. Tylko w sierpniu przybyło 139 nowych bezrobotnych. Zgrozą napawa też fakt, że w powiecie janowskim mamy 81 osób po wyższych studiach, które nie ukończyły jeszcze 30. roku życia, i dla nich nie ma pracy. To przerażające. Jeszcze bardziej boli to, że osób dotkniętych długotrwałym bezrobociem jest blisko 2,5 tysiąca.

Zdaniem Piotra Góry, Janów Lubelski, jak mało który region w diecezji sandomierskiej, ma możliwość pozyskania inwestorów, szczególnie w dziedzinie ochrony środowiska. W Janowie bowiem jest kilkanaście rezerwatów przyrody, tysiące hektarów lasów, zalew i mnóstwo innych atrakcji. Czego zatem brakuje?

Każdy w miarę operatywny człowiek może sobie sam stworzyć miejsce pracy, podejmując różnego rodzaju działalność gospodarczą. Wówczas pozostaje na własnym rozrachunku. I takich osób jest wiele. Co ich obecnie od tego odstręcza? Wysokie podatki i koszty pracy. Przed nowym rządem stoi wielkie wyzwanie: aby dać Polakom szansę godziwego i legalnego zatrudnienia, aby pozwolić im pracować. Dopiero wówczas zmniejszy się obszar szarej strefy oraz liczba wyjeżdżających za granicę, czy raczej „za chlebem”.



**MOIM ZDANIEM**

Ks. STANISŁAW KNAP

**B**iskup Edward Frankowski, znany obrońca praw robotników, a zarazem socjolog, diagnozuje problem bezrobocia w kontekście zagrożenia rodziny. Zauważa, że: „ciągłe pogarszanie się warunków materialnych rodzin, spowodowane coraz większym bezrobociem, sprawia, że liczba osób żyjących poniżej minimum socjalnego wciąż rośnie, zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych”. Według badań Instytutu Pracy i Praw Socjalnych, liczba osób zarabiających poniżej minimum wynosi odpowiednio: w gospodarstwach jednoosobowych 17 proc., dwuosobowych – 45 proc., trzynosobowych – 73 proc., a w czterosobowych aż 90 proc. Szczególnie na wsi tworzą się środowiska biedy, czego konsekwencją jest m.in. zjawisko niedożywienia w szkołach. To z kolei powoduje coraz większą zachorowalność na gruźlicę.

Niepokoi także fakt zmniejszania pracownikom pensji oraz nieterminowe jej wypłacanie. Biskup Frankowski trafnie to określa: „Miliony młodych osób czynnych zawodowo skazanych zostało na przymusową bierność w wyniku złodziejskiej prywatyzacji, tzw. ochładzania gospodarki i odchudzania przedsiębiorstw, przy jednoczesnym ciągłym zwiększaniu zysków właścicieli firm i menedżerów w nich zatrudnionych”.

nym duszpasterstwie oraz nauce (właśnie zakończył pisanie pracy doktorskiej).

– Takie wyjazdy, szczególnie na dłużej, zwiększają ryzyko rozwodów. Z drugiej strony rozumiem ludzi, którzy w obliczu biedy decydują się na pracę zagranicą, odpowiedzialność oraz pracowitość. W Polsce musi systematycznie przybywać miejsc pracy. To wielkie wyzwanie dla powstającego rządu.

## Bezrobotni, ale zaradni

Z raportu opracowanego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie dowiadujemy się, że obecnie na Podkarpaciu zarejestrowanych jest 158 tys. 573 bezrobotnych, z czego zasiłek pobiera 14 tys. 686. Arytmetyka miałaby więc wskazywać, że ponad 140 tys. mieszkańców województwa nie ma kompletnie środków do życia, pozostając na utrzymaniu rodzin, opieki

Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

# Nie myślę o chorobach...

Rozmowa

z **BRONISŁAWĄ BYLINOWSKĄ** z Niska, emerytowaną nauczycielką i aktywną parafianką.

*BOŻENA BOBULA: – Patrząc na Pani bogaty życiorys, trudno jednym tchem wymienić funkcje, jakie przyszło Pani pełnić. Ale wszystko zaczęło się od pracy w szkole...*



BOŻENA BOBULA

**BRONISŁAWA BYLINOWSKA:** – Tak. Bardzo lubiłam pracę z dziećmi. Od zawsze marzyłam, żeby wykonywać ten zawód, nawet moją ulubioną zabawą w dzieciństwie było udawanie nauczycielki. Z moimi dawnymi uczniami utrzymuję kontakty do dziś. W szkole prowadziłam różne dodatkowe prace: zajmowałam się dożywianiem, PCK, ale najdłużej byłam zaangażowana w turystykę szkolną. Należałam do PTTK. Miałam dużo pracy, więc po przejściu na emeryturę trochę odpoczęłam.

*Wielu nauczycieli narzeka dziś na złą młodzież, jak to było dawniej?*

– To prawda, że kiedyś młodzież była bardziej odpowiedzialna, spokojniejsza, można powiedzieć lepsza, ale i stosunek rodziców do szkoły był inny. Rozumiałam się dobrze z rodzicami, a oni reagowali na moje sugestie. Ale i teraz nie mogę narzekać. Od czterech lat prowadzę zajęcia wakacyjne w Oratorium przy parafii św. Józefa w Nisku i nie spotykam się z tym, by dzieci nie słuchały, używały wulgaryzmów, a przychodzą tu chłopcy i dziewczęta z różnych szkół i w różnym wieku.

*Czy Pani to nie męczy?*

– Trochę męczy, ale też daje zadowolenie, gdy widzę mło-

dzień, jej zaangażowanie, radość. Jestem 15 lat na emeryturze, ale nie marnuję czasu na oglądanie seriali czy plotkowanie. Myślę, że mogę jeszcze wiele z siebie wykrzesać. To daje mi siłę do pokonywania różnych dolegliwości wieku, po prostu nie mam czasu myśleć o chorobach. Wciągnęłam kilka moich koleżanek do współpracy, pozostali siedzą pod blokami, spacerują z psami lub wyjeżdżają do rodzin. Ale ogólnie nie są aktywni i przez to szybciej się starzeją...

*W czym tkwi źródło Pani niezwykłej vitalności?*

– W Bogu i modlitwie. Nigdy nie sądziłam, że będę mieć tyle obowiązków na emeryturze. Ale kiedy ks. Marian Balcicki zachęcał do budowania wspólnoty wspólnot, do aktywnego udziału świeckich w parafii, postanowiłam się zgłosić. Zaczęło się od uporządkowania biblioteki parafialnej, potem ksiądz wymyślił duszpasterstwo kultury.

*Niewiele osób jest chętnych do takiej aktywności. Dlaczego?*

– Ci, którzy w młodości nie pracowali społecznie, w wieku starszym mają problem z zaangażowaniem. Ponadto uległy zmianie struktury państwa, mamy do czynienia z zaawansowaną techniką, z którą nie

## BRONISŁAWA BYLINOWSKA

ur. 23 lutego 1935 r. w Jabłonicy. Od 1955 r. nauczycielka geografii i nauczania przedszkolnego w Nisku. Od 1984 r. była wizytatorem i zastępcą inspektora. Na emeryturę przeszła w 1990 r. Jest przewodniczącą Towarzystwa Kultury Chrześcijańskiej LOGOS w Nisku, w ramach którego prowadzi bibliotekę parafialną, wypożyczalnię kaset wideo, stoisko z dewocjonaliami oraz wakacyjne spotkania dla dzieci w wieku od 6 do 14 lat.

każdy sobie radzi. Byłam aktywna społecznie, więc przemiany przeżyłam mniej dotkliwie. Poza tym zawsze byłam niespokojnym duchem, więc bardziej męczy mnie siedzenie w domu.

*Emanuje Pani ciepłem, spokojem, optymizmem i energią...*

– Wszyscy pytają, skąd mi się to bierze. Czasami bardzo się martwię, że nie dam sobie rady, że nie mam pieniędzy, ale nie pokazuję tego na zewnątrz. Dopiero w domu mogę sobie pozwolić na czarne myśli. Miałam szczęście w życiu, ponieważ ro-

biłam to, co lubiłam najbardziej, udało mi się zrealizować powołanie życiowe i to napędza mnie wewnętrznym pokojem. Kocham pracę z dziećmi, dlatego z radością robiłam wszystko, co było w mojej mocy, aby wyrosły na dobrych ludzi. Rodzice i uczniowie dostrzegali to i doceniali. Dla mnie więcej znaczą gesty niż pieniądze.

*Z pewnością spotkała się Pani często ze stwierdzeniami, że w Polsce nic się nie da zrobić. Ile w tym prawdy?*

– To jest złe myślenie, wszystko można zrobić, jeśli się chce. Tego typu postawa jest złym wykorzystaniem wolności. Gdyby wszyscy solidarnie wzięli się do pracy, Polska wyglądałaby inaczej. Gdyby nie było zawiści, zazdrości. Byłam radną w Nisku przez jedną kadencję, ale stwierdziłam, że to nie jest dla mnie. Nie potrafiłam znieść intryg i knowań. Ludzie niepotrzebnie marnują energię na kłótnie. Uważam, że niczego nie można stawiać na ostrzu noża, lecz należy szukać kompromisu, mając na uwadze to, że dobro wspólne jest nadrzędne.

*W czym Pani, jako aktywna emerytka, dopatruje się przyczyn apatii społecznej?*

– Na pewno ludzie są rozgoryczeni poczuciem własnej bezsilności i dlatego wycofują się z działania, ale to nie jest główna przyczyna. Ja dopatruję się tutaj zwykłego wygodnictwa i lenistwa. Ponadto istnieje przekonanie, że bezpiecznie jest się do niczego nie wtrącać, bo nikt nie będzie miał pretensji. Emeryci najczęściej narzekają na mnóstwo dolegliwości. To oczywiste, że w pewnym wieku musi coś boleć, ale jak nie ma czasu o tym myśleć, to i mniej boli. Ponoć leki można zastąpić dobrym żywieniem, ale ruchu i aktywności nie da się zastąpić niczym.



Moja refleksja

# Kto jest obojętny religijnie?

Czy są tacy i czym charakteryzuje się ich postawa? – zapytała mnie kiedyś Agnieszka z Turbi, licealistka. Otóż są. To ci, którzy wobec religii nie reprezentują właściwie żadnej postawy poza tą, że te sprawy ich w ogóle nie obchodzą. Religia jest w ich życiu „zbędna” i, jak sądzą, dają sobie znakomicie radę bez niej. Niestety, są wśród nich często ludzie młodzi.

W nomenklaturze duszpasterskiej czy w zapisach kartotek parafialnych są to ci, z którymi mamy kontakt duszpasterski choćby np. w czasie kolędy. Chrzczą oni swoje dzieci, chowają po katolicyku bliskich zmarłych, biorą w kościele ślub, jednakże wierzą w coś, czego nie potrafią określić, „nie mają grzechów”, niepotrzebna im spowiedź, nie chodzą na Mszę św., a gdy już przyjdą, litur-

gia jest dla nich obca. Pewnie dlatego podczas Eucharystii stoją na zewnątrz kościoła. Twierdzą oni ponadto, że we Mszy św. uczestniczą faryzeusze. Zapominają przy tym, że ewangelicznym faryzeuszem był właśnie ten, który nie umiał dostrzec zła i winy w sobie, lecz widział ją przede wszystkim w drugim człowieku.

Dla obojętnych religijnie wiara w Boga staje się czymś w rodzaju PZU. Praktyki religijne – powtórzmy – nie mają dla nich głębszego znaczenia, bo nie uzasadniają ich życia ani czynów. W ten sposób kroczą ku ateizmowi, może nieświadomie, na pewno jednak z własnej winy. Wobec takiego religijnego rozdarcia człowieka, ludzie wierzący jeszcze mocniej muszą uświadamiać obojętnym religijnie wagę wiary w Boga. To przede wszystkim, że człowiek nie jest li tylko jednym z etapów ewolucji, ale posiada całe bogactwo życia duchowego. A bez tego ostatnie-



MARIUSZ BOBUŁA

go człowiek nigdy nie zrozumie, kim jest i dokąd zmierza. Jan Paweł II pisze: „Bez Chrystusa nie można zrozumieć do końca człowieka”. My więc, ludzie wierzący, powinniśmy spełniać w świecie rolę ewangelicznej soli w potrawie i drożdży w cieście. Ponadto: „Patrz, żeby światło, które jest w tobie nie było ciemnością” (Łk 11, 35).

**„Spotkałam kilku ludzi, którzy byli z Bogiem bardzo blisko” – mówi 25-letnia studentka.**

**Na zdjęciu procesja eucharystyczna w Ulanowie. Flisacy niosą unikatową chorągiew Bractwa Miłośników Ziemi Ulanowskiej**

Pewna 25-letnia studentka wyznaje: „Tak się złożyło, że spotkałam kilku ludzi, którzy byli z Bogiem bardzo blisko. Ich życie było świadectwem Jego prawdy. Ten namacalny konkret był początkiem mego »odnalezienia«. Sądzę, że wielu ludzi wątpi i odchodzi właśnie dlatego, że nie spotkało w swoim życiu żywych świadectw Boga”.

**Ks. STANISŁAW KNAP**

Łagów. Dwie inicjatywy.

## Duchowy pomnik

Jan Paweł II ma w Łagowie dwa pomniki: ten widzialny z kamienia oraz intelektualno-duchowy, który wynika z pewnego postanowienia ludzi dobrej woli, skupionych wokół parafii, współpracujących z ks. kan. Franciszkiem Grelą.

– Zastanawialiśmy się, w jaki sposób upamiętnić największego z Polaków w naszej gminie – wspomina Stefan Bąk, wójt gminy Łagów. – Widzialny pomnik, usytuowany na rynku Łagowa, z tablicą pamiątkową – to była pierwsza myśl. W lipcu tego roku, podczas dorocznych uroczystości związanych z Dniem Krwiodawstwa, odsłoniłmy głaz poświęcony Papieżowi. Monument symbolizuje skałę, co ma bezpośrednio odnie-



BOŻENA BOBUŁA

sienie do posługi Namiestnika Chrystusa na ziemi – wyjaśnia wójt Bąk. Niemniej ważna jest inicjatywa duchowo-intelektualna. Wraz

**Mieszkańcy Łagowa na rynku miasteczka. W tle zabytkowy kościół parafialny**

ze śmiercią Jana Pawła II w ramach Instytutu Edukacji Narodowej w Łagowie zainicjowane zostały wykłady, związane ogólnie z nauką Kościo-

ła. – Ich celem – mówi ks. dziekan Franciszek Grela, tutejszy proboszcz – jest wypełnienie testamentu Jana Pawła II oraz bliższe poznanie nauki Ojca Świętego. Chodzi nam o to, aby z nauki tu głoszonej uczestnicy wnosili wiele w swoje życie – dodaje ks. proboszcz.

Inauguracyjny wykład pt. „Wolność w nauczaniu Jana Pawła II” odbył się w pierwszą niedzielę kwietnia br., a wygłosił go Dariusz Gonddek: „W nauczaniu Jana Pawła II wolność zakorzeniona jest w rozumie i woli. Człowiek jest tylko wtedy w pełni człowiekiem, gdy prawdę rozpoznaje, głosi ją i wprowadza w życie, kiedy wychowuje w prawdzie swoje dzieci” – mówił prelegent.

**BOŻENA BOBUŁA**

## PANORAMA PARAFII

Ostrowiec Świętokrzyski Pułanki – pw. św. Kazimierza

## Budowanie na kamieniu

Żółty drewniany barak – kaplica, plebania przerobiona ze starej, zdewastowanej przychodni oraz piękniejący, monumentalny kościół to wizytówka ostrowieckiej wspólnoty św. Kazimierza, która mimo niedostatku pracy i chleba jest bogata wiarą i miłością.



ARCHIWUM PARAFII

## KS. ANDRZEJ SALA

ur. 12 sierpnia 1947 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, parafia Szewna. Świecenia kapłańskie przyjął 16 czerwca 1974 r. w Szewnie z rąk bpa Walentego Wójcika. Kanonik gremialny ostrowieckiej Kapituły Kolegiackiej. Proboszczem jest tu od 13 lat. Na zdjęciu na tle kaplicy.

Dzisiejsza ostrowiecka parafia św. Kazimierza powstała z terenu fary św. Michała. W trudnym czasie stanu wojennego, w 1982 r. ówczesne władze zezwoliły na budowę domu katechetycznego. Od razu też przystąpiono do składania drewnianego baraku – zaplecza, który stał się kaplicą. 20 lutego 1983 r. bp Edward Materski poświęcił ją pod wezwaniem św. Kazimierza. Duszpasterzem mianował ks. Henryka Żółciaka, późniejszego pierwszego proboszcza tej parafii, która została erygowana oficjalnie 14 stycznia 1984 ro-

**Nowo wzniesionemu kościołowi św. Kazimierza brakuje tylko dachu i wysokiego wieży**

ku. W 1986 r. władze państwowe wyraziły zgodę na budowę kościoła. Od zgody do rozpoczęcia budowy była jednak daleka droga. Wznoszenie świątyni, według projektu śp. Zofii Łotkowskiej z Sandomierza, rozpoczął ks. kanonik Andrzej Sala w 1997 r. Pomimo bardzo trudnej sytuacji ekonomicznej parafian, nakładem ich pracy, ofiarności i wysiłku kościół dziś stoi już w stanie surowym. Na jego ścianach widnieją dwie tablice upamiętniające wmurowanie kamiennych. 13 paź-

dziernika 2004 r. bp Andrzej Dzięga umieścił tu kamień węgielny, poświęcony przez Jana Pawła II w Sandomierzu, a w nowo tworzonej kaplicy Matki Bożej Fatimskiej kamień z sanktuarium w Ostrej Bramie.

Wspólnota parafialna szczególnym kultem otacza Matkę Bożą z Fatimy. Obok jej figury w kaplicy, gdzie dziś koncentruje się duszpasterstwo parafii, widać niezwykle wota, m.in. medale, zegarki świadczące o doznanych łaskach. Również całoroczne nabożeństwa fatimskie, odprawiane już na schodach nowej świątyni, przyciągają wiernych. Przy figurze Maryi – jak straż przyboczna – są relikwiarze świętych związanych z naszym regionem: patrona parafii św. Kazimierza, który trafił tu w 2003 r. z Kamajów na Białorusi, oraz bł. Wincentego Kadłubka, którego relikwie przywieziono w 2001 r. z Jędrzejowa.

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Na początku chciałbym podkreślić, iż nie można budować materialnie świątyni bez ciągłej budowy i odbudowy Kościoła duchowego w sercach wiernych. Stąd duchowość wspólnoty wnosimy, opierając się na kulcie Jezusa Eucharystycznego, Matki Bożej Fatimskiej, św. Kazimierza i bł. Wincentego Kadłubka. Wielu parafian bardzo angażuje się w prace parafialne, zarówno te przy wznoszeniu kościoła, jak i te duszpasterskie. Musimy dokończyć wieżę i dach kościoła, jego otoczenie, plebanię. Nasza parafia jest typową parafią hutniczą, tzn. większość wiernych była związana z ostrowiecką hutą. Gwałtowne spadki zatrudnienia – z około 10 000 do 2000 – spowodowały zubożenie, zagubienie i kryzys wśród ludzi. Ratują ich wyjazdy zagraniczne do pracy oraz emerytury starszych. Prawie wszyscy młodzi wyjeżdżają na studia już tu nie wracają, częste też są wyjazdy weekendowe do rodziny na wsi, co odbija się na niedzielnej frekwencji Mszy św.

## Zapraszamy do kaplicy i kościoła (w budowie) pw. św. Kazimierza

- Msze św. w niedzielę: 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 18.00
- W dni powszednie: 7.00, 7.30, 18.00
- Odpust parafialny: św. Kazimierza (4 marca)
- W parafii działają grupy: SLO, oaza dzieci i młodzieży, schola dziecięco-młodzieżowa, koła różańcowe, Legion Maryi, Bractwo Krwi Chrystusa, Rycerstwo Niepokalanej, grupy modlitewne.

Proboszczowi pomagają księża wikariusze: Robert Broś, Krzysztof Sitarz oraz katechetki: Joanna Grudzień i Małgorzata Łabuz.



**GOŚĆ SANDOMIERSKI**

sandomierz@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Staromiejska 11, 27-600 Sandomierz  
tel. (15) 832 76 60, faks 832 76 61

Redagują: ks. Roman Bogusław Sieroń – dyrektor oddziału,  
Mariusz Bobula, Marta Woynarowska